

Nr 1 (77)

16 stycznia 2009 r., cena 3,00 zł
(w tym VAT 7%) Rok VI, ISSN 1730-4156

*Centrum
dorosłych*



013 461 42 87
0697 459 445
www.nasze-poloniny.pl
nasze-poloniny@wp.pl

**PRYWATNA
SZKOŁA JAZDY**

MARIAN POTUCZKO

ul. Fabryczna 9a
38-700 Ustrzyki Dolne

tel. (013) 461 14 89, kom. 0605 333 540



NASZE POŁONINY

Bieszczadzki Dwutygodnik Regionalny

Tak witały Ustrzyki nowy 2009 rok
Więcej na stronie 8



**Wszędzie grali w
Ustrzykach olali** Str. 14



**Prostowanie
niedomówień** Str. 3



Marceli Kuca

Od redakcji

Na ucho

Hufiec bez Komendanta

Pisaliśmy niedawno o kłopotach ustrzyckiego Hufca ZHP.



Mamy dla naszych czytelników nowym rokiem dwie ważne informacje, jedną dobrą, drugą złą. Zgodnie z zasadą zaczniemy od tej złej. Nasze Połoniny od nowego roku będą kosztować 3 zł. Nie robimy tego jako jedyni. Podróżały wszystkie dzienniki, tygodniki i periodyki, my także zmuszeni byliśmy zrobić ten niepopularny krok. Powie ktoś, że Bieszczadzka nie zmieniła ceny. To prawda, ale już wielokrotnie tłumaczyliśmy, że Gazeta Bieszczadzka dostaje prawie 100 tysięcy zł. dotacji. W kiosku płacimy za nią dwa zł, resztę w postaci podatku od nie ruchomości, czy innych lokalnych podatków. Rząd zastanawia się w tej chwili nad wprowadzeniem ustawy likwidującej dopłaty samorządów do wydawanych przez siebie pism. Stwarza to bowiem nieuczciwą konkurencję. Nieważne, Bieszczadzka to nie nasz problem.

Co w zamian za to dostaną czytelnicy Połonin. Dostaną ciekawszą z numeru na numer gazetę. Dostaną raz na kwartał dodatek tematyczny związany z Bieszczadami. Pierwszy taki dodatek znajdzie się w numerze wielkanocnym.

Najwięcej zmian szykuje się w internetowym wydaniu Połonin. Pojemniejszy serwer pozwoli zrobić dobrą interaktywną gazetę. Będzie można na jej stronach zakładać swoje blogi, będą ciekawe tematyczne fora dyskusyjne, będzie można zamieszczać swoje ciekawe zdjęcia, teksty. Internetowe strony będą administrowane na bieżąco, codziennie uaktualniane. Nadchodzą takie czasy, że powoli rosnąć będzie liczba czytelników internetowego wydania Połonin. I tak prawdę mówiąc pieniądze z podwyżki pójdą głównie na ten cel.

Martwi nas ten wzrost ceny, bo życie i tak łatwiej i taniej w tym roku nie będzie. Wierzymy jednak, że nasi czytelnicy nam to wybaczą. Wierzymy, że ich nie ubędzie. Jesteśmy pełni wiary w to, że ostatni 25 numer Połonin w tym roku czytać będzie jeszcze więcej czytelników niż do tej pory. ■

Ostatnia komendant porzuciła swoje obowiązki i zerwała z nim kontakty. Na prośbę Komendy Chorągwi do końca ubiegłego roku obowiązki komendanta pełnił Jan Słupek – długoletni Komendant Hufca za którego kadencji był to najlepszy okres ustrzyckiego harcerstwa. Od pierwszego stycznia bieżącego roku hm. Słupek ze względów osobistych zrezygnował z prowadzenia tej organizacji. Mało prawdopodobne, żeby z pozostałych jeszcze instruktorów udało się wyłonić kolejnego komendanta. O słałości tego Hufca decyduje przede wszystkim właśnie brak odpowiedniej kadry instruktorskiej. Harcerze nie znikną z mapy Ustrzyk. Drużyny będą działać nadal. By poprawić swoją skuteczność w prowadzeniu statutowej działalności mogą nawet powołać związek drużyn. Nie będzie jednak to samo co Komenda Hufca. Zastanawia nas także jakie kroki w tej sprawie podejmie powołany z inicjatywy burmistrza Ustrzyk Komitet Przyjaciół Harcerstwa. Komitet został powołany, teraz czas by wreszcie zaczął działać.

My się zimy nie boimy

Ostry atak zimy na przełomie

roku 2008 na 2009 po raz pierwszy od wielu lat nie zaskoczył miejskich służb odpowiedzialnych za odśnieżanie. Bez problemów można było się poruszać po wszystkich miejskich chodnikach, także na obrzeżach miasta jak choćby na ulicy Kolejowej, Przemysłowej, Fabrycznej, Nadgórnej. To nowość

bo jeszcze nie tak dawno chodniki miejskie poza tymi w centrum były wolne od śniegu dopiero po roztopach. Warto jeszcze dodać, że ulice i chodniki odśnieża się wtedy kiedy pada śnieg, czyli także w niedziele i święta. Do pewnego czasu bowiem droga do pracy czy szkoły w śnieżne poniedziałki była swoistą katorgą.

Brawo Myśliwska

Duże brawa należą się P Całuzińskiemu prowadzącemu restaurację „Myśliwska”. Jest pierwszym restauratorem w Ustrzykach dla, którego młodzież nie jest jedynie bandą wandalów gotową niszczyć wszystko co napotka po drodze. Do Myśliwskiej wpuszczono ostre rockowe i punkowe zespoły. Ich koncerty gromadzą sporo młodych ludzi, a lokal nadal istnieje. Piszemy o tym w innym miejscu Połonin szerzej. Dotarły do nas wiadomości, że to dopiero początek rockowego grania w lokalu, będą jeszcze kolejne imprezy. Gratulujemy odwagi, to w końcu zapoczątkuje zwiększonymi obrotami w lokalu, który już teraz zbiera opinię fajnej knajpy. ■

Rozmowa „Połonin” – dziś Marceli Kuca z Marcelim Kucą dyrektorem SP ZOZ rozmawia Wiesław Stebnicki.



Wiesław Stebnicki: Plotka głosi, że pracownicy szpitala mają mieć obniżone o 10% wynagrodzenia, czy to prawda?

Marceli Kuca: W związku z faktem narastającego zadłużenia i bardzo trudną sytuacją finansową SP ZOZ wynikającą z niedoszacowania kontraktów na świadczenia zdrowotne na przestrzeni ostatnich lat (mimo podejmowanych działań racjonalizujących jego funkcjonowanie tj. organizacyjnych, kadrowych i finansowych) jako jednym z elementów działań w zakresie uzdrowienia sytuacji finansowej szpitala była złożona związkom zawodowym jako przedstawicielom załogi w grudniu 2008 roku propozycja obniżenia wynagrodzenia w 2009 roku o 10%. Propozycja ta jest związana z faktem wzięcia też przez załogę SP ZOZ odpowiedzialności za losy i działalność oraz przyszłość swojego zakładu pracy.

Wiesław Stebnicki: Obniżka wynagrodzenia miała podobno pokryć kwotę jaką SP ZOZ ma zwrócić NFZ za rok 2007. NFZ zarządził zwrotu 240 tys. zł. Dlaczego te pieniądze trzeba zwrócić i czy prawdą jest też to, że nieprawidłowości miały miejsce tylko na oddziale rehabilitacji?

Marceli Kuca: Propozycja obniżenia wynagrodzenia nie wynika z wymogu zwrotu środków do NFZ, ale tak jak wcześniej wspominałem jest jednym z elementów działań w zakresie uzdrowienia sytuacji finansowej zespołu i wzięcia współodpowiedzialności pracowników za

losy zakładu pracy.

Fakt zwrotu środków finansowych POW NFZ za 2007 rok wynika z niewłaściwego wyboru procedur medycznych w świetle przepisów w zakresie prowadzenia dokumentacji medycznej i dokumentowania tych świadczeń medycznych. Dotyczy to całego szpitala a nie tylko oddziału rehabilitacji.

Wiesław Stebnicki: Czy jest jeszcze na terenie szpitala sprzęt medyczny nie wykorzystywany w badaniach, leczeniu czy profilaktyce?

Marceli Kuca: Obecnie cały sprzęt medyczny, który jest w posiadaniu SP ZOZ jest wykorzystywany do badań, leczenia i profilaktyki.

Wiesław Stebnicki: Podobno kontrakt zawarty z NFZ na 2009 rok jest dużo korzystniejszy od ubiegłorocznego i czy w związku z tym comiesięczny deficyt zostanie zlikwidowany?

Marceli Kuca: Wysokość kontraktów na świadczenia medyczne zawarte w dziale: szpitala ogólnego, rehabilitacji, specjalistki i ratownictwa medycznego są na poziomie roku 2008.

Natomiast w celu zmniejszenia comiesięcznego deficytu, który wynosi miesięcznie ok. 150 tys. prowadzone są działania racjonalizujące koszty bieżącego funkcjonowania, naturalna redukcja zatrudnienia, wprowadzenie szerszej gamy świadczeń medycznych w zakresie: chirurgicznych zabiegów ortopedycznych, za-

biegów rehabilitacyjnych z hydroterapii oraz zwiększenia usług zakładu diagnostyki laboratoryjnej..

Dużym obciążeniem w codziennej działalności SP ZOZ wpływającym na płynność finansową zespołu jest spłata comiesięcznych zobowiązań podjętych przez moich poprzedników, a wynikających z zaciągniętych kredytów, spłaty rat za zakupiony sprzęt i wyposażenie medyczne.

Wiesław Stebnicki: Jakie dodatkowe działania podjęła dyrekcja szpitala celem likwidacji deficytu i ile wynosi obecne zadłużenie szpitala?

Marceli Kuca: O dodatkowych działaniach jakie podjęła dyrekcja w celu likwidacji deficytu wspominałem odpowiadając na poprzednie pytanie.

Obecnie zadłużenie szpitala wynosi ok. 8 mln zł, w tym 1,5 mln zł to zobowiązania wymagalne.

Deficyt SP ZOZ wynika między innymi z utrzymywania w ramach struktury szpitala ogólnego kosztochłonnnych oddziałów zabiegowych jakimi jest chirurgia, położnictwo oraz blok operacyjny. Deficytowym jest także oddział pediatrii. I jeżeli nadal nie będą doszacowane przez NFZ procedury medyczne realizowane przez te oddziały to należy się zastanowić nad zmianą struktury funkcjonowania szpitala w celu likwidacji deficytu.

Marceli Kuca: Rząd przewidział w budżecie na rok 2009 2,8 miliarda zł dla szpitali, które mimo braku odpowiedniej ustawy zechcą się prywatyzować. Czy szpital w Ustrzykach może zostać sprywatyzowany?

Marceli Kuca: Sprawa podjęcia decyzji co do zmiany formy prawnej SP ZOZ tj. przekształcenia zespołu w spółkę prawa handlowego leży w gestii organu założycielskiego jakim jest Rada Powiatu Bieszczadzkiego. Jednakże myślę, że dopóki nie zostaną określone przez rząd jasne reguły zagwarantowania spłaty zobowiązań zakładów opieki zdrowotnej podczas procesu przekształceń, a tym samym zagwarantowanie normalnego funkcjonowania zespołu w nowej formie prawnej bez obciążeń finansowych po jego przekształceniu, Rada Powiatu Bieszczadzkiego takiej decyzji nie podejmie.

Wiesław Stebnicki: Dziękuję za rozmowę

Marceli Kuca: Dziękuję.

Wiadomości z Policji

Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje rzecznik KP Policji

Dorota Krzywdzik- Głazowska

22.12.2008

W Ustrzykach Dolnych na parkingu przed sklepem Centrum przy ul. 29 Listopada miała miejsce kolizja drogowa w której uczestniczyli Mateusz N. z Rabego kierujący samochodem Renault oraz Marek B. z Ustjanowej kierujący samochodem Chrysler.

W Ustrzykach Dolnych kierujący samochodem Rover Salvatore P. z Ustrzyk Dolnych podczas manewru parkowania nie zachował należytej ostrożności i najechał na tył pojazdu VW Polo.

23.12.2008

W barze Niedźwiadek w Ustrzykach Dolnych w nocy z 20/21 grudnia 2008 r. nieznany sprawca dokonał kradzieży wiszącej na wieszaku kurtki firmy Hannah wartości 590 zł., w kieszeni której znajdował się portfel z prawem jazdy i pieniędzmi w kwocie 300 zł. Kradzieży dokonał na szkodę Piotra M. z Ustrzyk Dolnych.

W nocy z 22/23 grudnia 2008 r. ok. 1.00 nieznany sprawca dokonał włamania do baru Zubr w Lutowskich, gdzie po wybiciu szyby w oknie przedostał się do wnętrza baru i dokonał rozbicia kasetki w automacie do gier , skąd zabrał pieniądze w kwocie 3.170 zł. na szkodę firmy Golden Gate- Warszawa. Wartość zniszczonej szyby 200 zł na szkodę właściciela baru.

W dniu 23.12.2008 r. o godz. 12.00 w sklepie Promycek przy ul. Kolejowej w Ustrzykach Dolnych nieznany sprawca dokonał kradzieży szaszetki z zawartością pieniędzy w kwocie 600 zł, prawo jazdy, dwa dowody rejestracyjne, która pokrzywdzony Czesław S. pozostawił w sklepie.

25.12.2008

Czesław R. z Krościenka telefonicznie powiadomił o ujawnieniu włamania do budynku gospodarczego na terenie jego posesji, gdzie to nieznany sprawca po uprzednim wyrwaniu łańcucha z kłódką od drzwi wejściowych, po przedostaniu się do środka dokonał kradzieży 80 l. benzyny wraz z plastikowym pojemnikiem, oraz 40 l. oleju napędowego wraz z karnistrem metalowym. Wartość skradzionych przedmiotów ok. 400 zł na szkodę zgłaszającej.

W Ustrzykach Dolnych na skrzyżowaniu ulic Naftowej i Fabrycznej kierujący samochodem Citroen 80 letni mieszkaniec Ustrzyk D. nie dostosował prędkości do panujących warunków atmosferycznych i wymusił pierwszeństwo przejazdu pojazdowi Opel kierowanemu przez 19 letniego mieszkańca Ustrzyk D. Kierujący trzeźwi.

26.12.2008

Bogusław Z. z Krościenka zgłosiła, że w okresie od 25.12.2008r od godz. 17.30 do 15.30 dnia dzisiejszego nieznany sprawca po wepchnięciu okna w jej domu przedostał się do wnętrza, a następnie skradł pieniądze w kwocie 840 zł na szkodę

zgłaszającej.

27.12.2008

W Krościenku doszło do kolizji drogowej w której uczestniczyli mieszkaniec Dwernika kierujący samochodem VW Passat oraz mieszkanka Zagórze kierująca samochodem VW Passat.

W Ustrzykach Dolnych na ulicy 1 Maja miała miejsce kolizja drogowa w której uczestniczyli mieszkaniec Terki kierujący samochodem Volvo oraz mieszkaniec Równi kierujący Peugeotem.

W Jureczkowej podczas wymijania zderzyły się bocznie samochody Ford Fiesta kierowany przez mieszkańca Ustrzyk Dolnych i Audi 80 kierowany przez mieszkańca Birczy. Kierujący trzeźwi.

29.12.2008

W Czarnej kierujący samochodem VW Passat mieszkaniec tej miejscowości najechał na tył stojącego na poboczu pojazdu WV Passat należącego do mieszkańca Czarnej Górnej. Kierujący trzeźwi.

Karol Z. z Sochaczewa zawiadomił, że nieznany sprawca w nocy z 28/29 grudnia 2008 r. z terenu parkingu w Ustrzykach Dolnych na ul. Jasień dokonał kradzieży samochodu Toyota Land Crasser o wartości 100 tys. złotych.

30.12.2008

W Ustrzykach Dolnych na ul. 29 Listopada miała miejsce kolizja drogowa w której uczestniczyli Łukasz K. z Łączek Kucharskich kierujący samochodem Daewoo, Daniel M z Otwocka kierujący samochodem Daewoo oraz Paweł P. z Sanoka kierujący samochodem Nissan.

31.12.2008 r.

W Brzegach Dolnych mieszkaniec Ustrzyk Dolnych kierujący samochodem VW Golf najechał na tył zaparkowanego samochodu Peugeot 206 mieszkańca Świdnika. Kierujący trzeźwi.

W Ustrzykach Dolnych na ul. 29 Listopada mieszkaniec Ustrzyk Dolnych kierujący samochodem VW Golf potracił przechodzącą przez przejście dla pieszych kobietę, również mieszkankę Ustrzyk Dolnych, która z obrażeniami miednicy została przewieziona do szpitala w Ustrzykach .

Rok 2009

02.01.2009

W Brzegach Dolnych kierujący samochodem Skoda Oktavia Stanisław Z. z Toparzystk nie zachował należytej odległości za pojazdem Citroen kierowanym przez Milenę G. z Lublina w wyniku czego doszło do zderzenia pojazdów.



Waldemar S. z Jarosławia zgłosił kradzież nart o wartości 1.500 zł, której dokonał nieznany sprawca na stoku Laworta w Łodynie. Narty skradziono ze stojaka przed restauracją

03.01.2009

W Ustrzykach Dolnych na ulicy 1 Maja miała miejsce kolizja drogowa w której uczestniczyli kierujący Toyotą mieszkaniec Ustrzyk D. oraz kierujący samochodem Fiat mieszkaniec Łodyny.

05.01.2009

W Lutowiskach mieszkaniec tej miejscowości cofając samochodem VW Golf najechał na samochód Nissan kierowany przez mieszkańca Słupiec. Kierujący trzeźwi. Sprawę skierowano do Sądu Grodzkiego.

W Ustrzykach Dolnych na ul. Gombrowicza doszło do kolizji drogowej pojazdu Daewoo – Lublin kierowanego przez mieszkańca Leska z samochodem VW Transporter kierowanym przez mieszkańca Ustrzyk Dolnych. Kierujący trzeźwi.

07.01.2009

W Łodynie miała miejsce kolizja drogowa, gdzie mieszkaniec tej miejscowości kierujący samochodem Opel potrafił psa należącego do mieszkanki tej samej miejscowości, który nagle wbiegł na jezdnię.

W Rabem kierujący samochodem VW Vento mieszkaniec Czarnej wjechał do przydrożnego rowu.

09.01.2009

W Dźwiniaczu mieszkaniec Krościenka kierujący samochodem Daewoo Nubira najechał na tył autobusu Autosan kierowanego przez Tadeusza D. z Brzozowa. Kierujący trzeźwi.

W Ustrzykach Dolnych na ul. 29 Listopada i Kolejowej samochód Ford Fiesta kierowany przez mieszkańca Ustrzyk Dolnych najechał na samochód Mercedes Benz kierowany także przez mieszkańca tego miasta. Kierujący trzeźwi.

Kosztowny pożar w Dwerniczku

Policjanci wyjaśniają okoliczności pożaru, do jakiego doszło 4 stycznia przed południem w Dwerniczku gm. Lutowiska.

Spaleniu uległ budynek gospodarczy należący do Nadleśnictwa



Zdjęcia z pożaru w Dwerniczku 5.01.2009r.



Lutowiska. Z wstępnych ustaleń wynika, że pożar powstał od zwarcia instalacji elektrycznej samochodu UAZ, który znajdował się w jednym z pomieszczeń gospodarczych. Samochód ten pozostając w pomieszczeniu był uruchomiony. Wstępnie oszacowano straty na kwotę około 150 tys. zł na szkodę nadleśnictwa i dzierżawcy budynku.

Pomóżmy bezdomnym i samotnym

W ostatnich dniach ustrzyccy policjanci parokrotnie interweniowali zabierając z przystanku autobusowego osoby samotne tam przebywające, przewożąc je do ośrodka opieki społecznej lub oddając pod opiekę rodzinom.

Od kilku dni w Bieszczadach jest bardzo zimno i mroźno. Temperatura w nocy spada do poniżej -15 stopni co stanowi poważne zagrożenie dla życia i zdrowia osób samotnych, bezdomnych czy bezradnych. W takich sytuacjach Policja podejmuje działania prewencyjne i pomocowe każdemu kto jej potrzebuje. Ustrzycka Policja w tej dziedzinie ściśle współpracuje z Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej.

Komenda Policji w Ustrzykach Dolnych zwraca się z prośbą do wszystkich mieszkańców powiatu bieszczadzkiego o zgłaszanie Policji lub pracownikom Miejsko Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Ustrzykach miejsc pobytu osób samotnych i bezdomnych (Policja -tel. 013 4608399, MGOPS - 013 4611868).

O G Ł O S Z E N I E

Sprzedam mieszkanie
85m²,
przy ulicy Gombrowicza,
blok z cegły.
Kontakt: 508 235 366

Kalendarium „Połonin”

Co wydarzyło się w dniach 16 stycznia - 30 stycznia

W II Rzeczpospolitej

16 stycznia 1919 roku

Został powołany nowy prezes Rady Ministrów. Ignacy Jan Paderewski obejmując tekę premiera został równocześnie ministrem spraw zagranicznych. Ten skuteczny dyplomata i niezwykle sprawny negocjator w znaczący sposób przyczynił się do odbudowy polskiej państwowości po okresie rozbiorowym.

20 stycznia 1924 roku

Zostało opublikowane rozporządzenie prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej o systemie monetarnym. Oznaczało ono wprowadzenie na całym terytorium Rzeczpospolitej nowej jednolitej waluty. Decyzja ta była elementem tzw. „planu stabilizacyjnego” autorstwa Władysława Grabskiego polegającego na głębokiej reformie skarbu państwa i systemu walutowego. Jej ostoją był, niezależny od rządu, Bank Polski i w pełni wymienialny, oparty na stabilnym kursie, złoty. Reformy Grabskiego doprowadziły do ustabilizowania sytuacji gospodarczej i pozwoliła na dynamiczny rozwój Polski w latach 20. i 30. XX wieku.

24 stycznia 1925 roku

Rada Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej uchwaliła wzniesienie w Warszawie Grobu Nieznanego Żołnierza.

26 stycznia 1919 roku

Odbyły się pierwsze w historii Polski powszechne, demokratyczne wybory do Sejmu Ustawodawczego. Podstawą ich przeprowadzenia był dekret Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego z dnia 28 października 1918 roku. Warte podkreślenia jest wysoka frekwencja wyborcza, która w poszczególnych okręgach wynosiła od 60 do 90 %.

26 Stycznia 1934 roku

W Berlinie doszło do podpisania paktu o nieagresji pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a III Rzeszą. Pakt został zawarty na 10 lat a podpisy pod nim złożyli Adolf Hitler i ambasador Józef Lipski. Zawarta umowa była jednym z elementów polityki zagranicznej Piłsudskiego. Czas boleśnie zweryfikował jej założenia.

W „Ludowej” Rzeczpospolitej

16 stycznia 1961 roku

Do Krakowa na Wawel powróciła z Kanady część skarbów królewskich wywiezionych z polski we wrześniu 1939 roku. Wśród odzyskanych zbiorów znajdowała się między innymi kolekcja wawelskich arrasów.

16 stycznia 1968 roku

Władze państwowe PRL podjęły decyzję o zawieszeniu przedstawień „Dziadów” Adama Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka z Gustawem Holoubkiem w roli Konrada. W dniu 30 stycznia sztukę „zdjęto” z afisza warszawskiego Teatru Narodowego. Reperkusją tej decyzji był poważny kryzys polityczny znany pod nazwą „wydarzeń marcowych”.

19 stycznia 1947 roku

Odbyły się pierwsze po wojnie wybory do Sejmu Ustawodawczego. W zasadzie były one swoistego rodzaju plebiscytem, wybierano bowiem pomiędzy PPR i jej satelitami a Polskim Stronnictwem Ludowym kierowanym przez Stanisława Mikołajczyka. W założeniu rządzącej Polską PPR wybory miały stać się wyrazem demonstracyjnego poparcia społeczeństwa dla prowadzonej przez tę partię polityki. Apelowano o głosowanie jawne organizując w tym celu demonstracyjne przemarsze do lokali wyborczych. Wszystkie podejmowane zabiegi nie przyniosły spodziewanego rezultatu i poparcie społeczne dla polityki PPR było dalekie od spodziewanego. Sfałszowano więc wybory i w ten sposób osiągnięto wytyczone cele.

19 stycznia 1965 roku

W Sopocie odbył się pierwszy koncert zespołu „Czerwone Gitary”. Zespół ten stał się w kolejnych latach jedną z najważniejszych ikon polskiej muzyki rozrywkowej. Cieszył się wówczas niespotykaną dzisiaj popularnością.

20 stycznia 1982 roku

Rząd Polski podjął decyzję o budowie pierwszej w Polsce Elektrowni Jądrowej Żarnowiec. Elektrownię zlokalizowano na Jeziorze Żarnowieckim na terenie wsi Kartoszyń. Katastrofa w Czarnobylu oraz przemiany polityczne w Polsce spowodowały, że budowy elektrowni nigdy nie ukończono. W dniu 17 grudnia 1990 roku Rada Ministrów podjęła uchwałę o postawieniu „Elektrowni Jądrowej Żarnowiec w Budowie” w stan likwidacji. Ostateczna likwidacja nastąpiła w dniu 31 grudnia 1992 roku.

23 stycznia 1953 roku.

Telewizja Polska rozpoczęła regularne nadawanie programu telewizyjnego. Dzisiaj trudno w to uwierzyć, ale owa regularność oznaczała półgodzinną audycję raz w tygodniu.

25 stycznia 1967 roku

Z Las Palmas na Wyspach Kanaryjskich polski żeglarz Leonid Teliga wyruszył w samotny rejs dookoła świata. Wśród tych, którzy samotnie opłynęli kulę ziemską nazwisko Leonida Teligi znajduje się na czwartym miejscu. Okrążenie Ziemi zajęło Leonidowi Telidze 2 lata, 13 dni, 21 godzin i 13 minut. Godnym podkreślenia jest, że rejs dookoła świata został zorganizowany wyłącznie własnymi siłami żeglarza. Jako prywatny armator zbudował swój jacht „Opty”(nazwa od słowa optymista) i z własnych oszczędności sfinansował rejs. Niewiele osób wie, że rozpoczynając swój samotny rejs Leonid Teliga zmagał się z ciężką chorobą nowotworową. Pokonał oceany ale z nowotworem niestety przegrał, zmarł w kilkanaście miesięcy później w dniu 21 maja 1971 roku.

25 stycznia 1971 roku

W Gdańsku podczas przemówienia do robotników ówczesny I sekretarz KC PZPR Edward Gierek zadał słynne pytanie „Pomożecie?”.

27 stycznia 1957 roku

Odbyło się pierwsze losowanie Toto-Lotka

30 stycznia 1968 roku

Po jedenastym przedstawieniu „Dziadów” w reżyserii Kazimierza Dejmka w Teatrze Narodowym w Warszawie, które w wyniku decyzji władz państwowych miało być ostatnim, doszło do głośnych protestów na widowni teatru. Studenci, którzy stanowili większość widzów, wznosili okrzyki „Niepodległość bez cenzury” i „Chcemy kultury bez cenzury”. Po wyjściu z teatru grupa około 200 osób udała się pod pomnik Adama Mickiewicza. U stóp pomnika złożono transparent z napisem „Chcemy dalszych przedstawień”. Mimo spokojnego przebiegu demonstracji, spokojna początkowo milicja podjęła zdecydowaną interwencję. Uczestników demonstracji rozprędkowano pałkami a 35 z nich trafiło do aresztu. Dziewięciu z nich stanęło przed kolegium karno-administracyjnym a dwóch Adama Michnika i Henryka Szlajfera usunięto z Uniwersytetu Warszawskiego. Taka była bezpośrednia przyczyna wydarzeń marcowych.

W III Rzeczpospolitej

23 stycznia 2008 roku

O godzinie 19.07 w pobliżu wojskowego lotniska w Mirosławcu doszło do katastrofy wojskowego samolotu transportowego CASA C-295. Na pokładzie samolotu podróżowało 20 wojskowych w większości wyższych oficerów lotnictwa, wszyscy zginęli.

24 stycznia 1996 roku

Premier rządu RP Józef Oleksy złożył dymisję. Powodem dymisji było oskarżenie złożone z trybuny sejmowej przez Ministra Spraw Wewnętrznych Andrzeja Milczanowskiego, który zarzucił Oleksmu szpiegostwo na rzecz Rosji pod pseudonimem „Olin”. Przedstawionych przez Milczanowskiego zarzutów nigdy nie potwierdzono. Był to prawdopodobnie jeden z elementów brutalnej kampanii politycznej jaką przeciwko Aleksandrowi Kwaśniewskiemu prowadził Lech Wałęsa.

24 stycznia 2001 roku

W powstała nowa partia polityczna o nazwie Platforma Obywatelska RP. Za początek nowej partii przyjmuje się demonstrację poparcia dla niej, jaka w tym dniu miała miejsce w gdańskiej Hali Oliwii.

28 stycznia 2006 roku

Około godziny 17.15 zawałił się dach hali wystawowej Międzynarodowych Targów Katowickich. W tym czasie w obiekcie znajdowało się około 700 osób uczestniczących międzynarodowej wystawie gołębi pocztowych. W wyniku katastrofy zginęło 65 osób o ponad 170 zostało rannych. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że przyczyną katastrofy były błędy konstrukcyjne i wykonawcze.

29 stycznia 1990 roku

W warszawskiej Sali Kongresowej dobiegał końca IX Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ostatni w historii tej organizacji. Z ust Mieczysława Rakowskiego I sekretarza KC PZPR padły w tym dniu znamienne słowa „Sztandar PZPR wyprowadzić”.

Nowy samochód dla Policji

Od 23 grudnia 2008 roku Ustrzycka Policja wzbogaciła się o nowy policyjny radiowóz. Jest to nowoczesny samochód- Kia Sorento 2,5 CRDI, przystosowany do jazdy w trudnym górskim terenie, w jakim przychodzi często podejmować interwencje policjantom. Samochód już trafił do Rewiru Dzielnicowych w Lutowiskach i policjanci wyjeżdżają nim do służby.



Tradycji stało się zadość

Kolejny już raz setki mieszkańców Ustrzyk Dolnych powitało nowy rok na miejskim rynku. Ludzi nie odstraszył nawet spory mróz. Zabawa jak widać na zdjęciach była przednia. Bawiła się głównie młodzież, ale ci starsi też tłumnie wylegli na rynek. Organizatorzy imprezy, czyli Centrum Informacji i Promocji, Dom Kultury i Urząd Miasta przygotowali tym razem wyjątkowy pokaz sztucznych ogni, które rozbłyły tuż po północy. A wcześniej wraz z wybiciem godziny dwunastej wszyscy składali sobie nawzajem noworoczne życzenia. Życzenie złożyli też uczestnikom tej zabawy burmistrz Ustrzyk Henryk Sułaja, przewodniczący Rady Miasta Julian Czarnecki



i goście w tym dniu w Ustrzykach wojewoda Podkarpacki Mirosław Karapyta. W przyszłym roku warto pomyśleć o tym, by w sylwestrowy wieczór prócz muzyki mechanicznej zagrali także kilka zespołów na żywo.



„LICZMY SIĘ ZE SŁOWAMI”

W odpowiedzi na artykuł, który ukazał się w nr 16 gazety „Nasze Połoniny” pt. „Czyżby zieloni wandalę”, informuję, że wycięcie starych i chorych drzew wokół budynku Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne było konieczne i zgodne z literą prawa (Decyzja R-7635-187/08 wydana przez Burmistrza Ustrzyk Dolnych). Zagrozały one bezpieczeństwu ludzi, parkującym tam samochodom oraz obiektowi nadleśnictwa.

Usunięcie tych drzew było przedsięwzięciem celowym i zaplanowanym, nie mającym nic wspólnego z wandalizmem. Po zakończeniu prac remontowych plac zostanie ponownie obsadzony drzewami i krzewami, które będą zdobić posesję i wzbogacać zieleni miejską.



Nadmienić pragnę, że my leśnicy z Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne w 2008 r. posadziliśmy prawie 1 mln drzewek. Nasze szkółki leśne produkują rocznie ponad 2 mln sadzonek drzew i krzewów na potrzeby zalesień i zadrzewień, zarówno dla właścicieli lasów i osób fizycznych.

Ponadto prowadzimy działalność edukacyjną z resu leśnictwa i ochrony środowiska dla dzieci i młodzieży, zajmujemy się edukacją rolników z zakresu zalesiania gruntów rolnych. Nadleśnictwo finansuje akcje związane ze sprzątaniem



terenów wokół lasów. Przytroczone działania świadczą o dużym zaangażowaniu leśników na rzecz dbałości o środowisko przyrodnicze.

Inżynier Nadzoru
Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne
mgr inż. Stanisław Stąpor

„Promyk Nadziei” w „Myśliwskiej”

W sobotę 10 stycznia bieżącego roku w ustrzyckiej restauracji „Myśliwska” odbyło się tradycyjne spotkanie opłatkowe dla podopiecznych i opiekunów Stowarzyszenia „Promyk Nadziei”. Spotkanie zaszczylił swym udziałem przedstawiciel ustrzyckiego samorządu w osobach starosty bieszczadzkiego Krzysztofa Gąsiora i wiceburmistrza Jacka Przybyły, zaś o stronę duchową spotkania zadbał ksiądz z ustrzyckiej parafii rzymskokatolickich. W spotkaniu uczestniczyło prawie 100 osób i poza tradycyjnym świątecznym poczęstunkiem podopieczni stowarzyszenia zaprezentowali przedstawienie jasełkowe. Bieszczadzkie Stowarzyszenie Na Rzecz Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „Promyk Nadziei” to bardzo prężna organizacja działająca na rzecz wyrównywania szans dzieci i młodzieży niepełnosprawnej oraz tworzenia warunków do stymulacji ich rozwoju. Powstała przed ośmiu laty z inicjatywy rodziców i opiekunów niepełnosprawnych dzieci. Jej dobrym duchem i energicznym szefem jest pani Elżbieta Granatowska. Coroczne spotkania opłatkowe to jeden z ważnych elementów działalności stowarzyszenia, który jak wszystkie inne nie odbyłby się bez wsparcia ludzi dobrej woli. Spotkanie wsparli Piekarnia „Szalców” z Leska i ustrzycka hurtownia „Emu” pana Jacka Strusia. Obsługę imprezy, dzięki uprzejmości dyrektora Juliana Czarneckiego, zapewnili uczniowie Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych w Ustrzykach Dolnych: Paweł Szewczyk, Karol Sas, Kamil Urban, Artur Kołodziej, Daniel Handermeyer, Marcin Cmokowicz i Arkadiusz Tętnowski a o posiłki zadbały panie Zofia Skitał i Ewa Bodulska. Wszystkim wymienionym uczestnikom i sponsorom spotkania pragniemy w imieniu Stowarzyszenia „Promyk Nadziei” serdecznie podziękować.

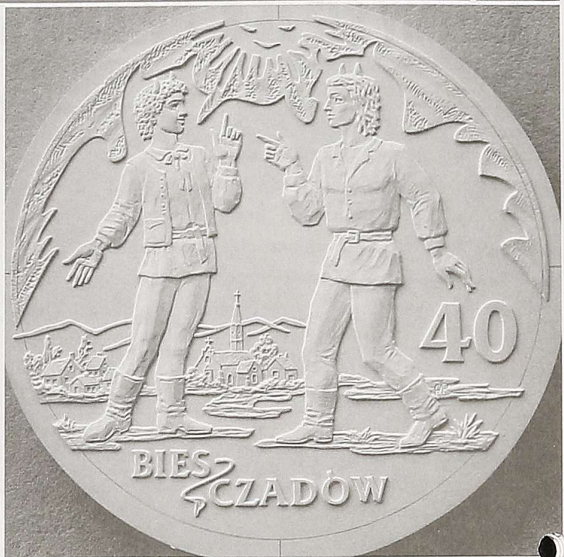
Marek Prorok



Nowy dukat ustrzycki

Lokalne dukaty na stałe zadomowiły się w krajobrazie Ustrzyk Dolnych. W ubiegłym roku podczas Karpackiego Jarmarku Turystycznego zaprezentowano dukata o nazwie „3 Czady” o kursie wymiany wynoszącym 3 złote. Emisja lokalnej waluty cieszyła się dużą popularnością, stąd też organizatorzy akcji, Gmina Ustrzyki Dolne działająca poprzez Bieszczadzkie Centrum Informacji i Promocji, postanowili „pójść za ciosem” i przygotowują kolejną emisję. Wkrótce Ustrzyki Dolne będą miały kolejnego dukata lokalnego o nazwie „Bieszczady”.

Moneta o nominale 4 Bieszczady będzie miała średnicę 27mm i wydana zostanie w nakładzie 20.000 sztuk. Szczególną atrakcją będzie zapewne srebrna moneta o nominale 40 Bieszczadów i średnicy 32mm, której nakład wyniesie 500 sztuk. Początek emisji został zaplanowany na dzień 24 lutego 2009 roku. Nowy dukat zostanie zaprezentowany na ustrzyckim rynku podczas uroczystego otwarcia Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Sportach Zimowych. Na zdjęciu obok prezentujemy nową ustrzycką walutę.



Nowa działalność Restauracji „Myśliwska”

Wmieszczającej się przy ulicy Bełskiej 26 w Ustrzykach Dolnych Restauracji „Myśliwska” rozpoczęto nową formę działalności. Jej szef Waldemar Całuziński, postanowił udostępnić swój lokal dla młodzieżowych zespołów muzycznych. Inauguracyjny koncert odbył się w niedzielę 28 grudnia 2008 roku i zgromadził liczne grono fanów muzyki młodzieżowej. W koncercie wystąpiły następujące zespoły: „Kapela na Dzień Dobry”, „Fewsteps”, „Smas King Gum”, „Mag”

i „Galaktyka”. W planach ustrzyckiego restauratora są kolejne koncerty, najbliższy odbędzie się w niedzielę 25 stycznia bieżącego roku. O szczegółach informujemy czytelników w oddzielnym zaproszeniu. Panu Waldemarowi Całuzińskiemu gratulujemy świetnego pomysłu i życzymy udanej jego realizacji.

Marek Prorok

Farben Lehre w Ustrzykach Dolnych

W niedzielę 25 stycznia o godzinie 18.00 w ustrzyckiej Restauracji „Myśliwska” odbędzie się koncert polskiej grupy punkowej Farben Lehre. Zespół powstał w jesieni 1986 roku w Płocku z inicjatywy Wojciecha Wojdy i Marka Kna. Muzyka zespołu to wolna od kompleksów mieszanka energii i melodyjności, podana wprawdzie w dość ostrej oprawie, ale za to przepełniona radością. Farben Lehre to grupa, której z pewnością warto posłuchać. Serdecznie zapraszamy na koncert. Szczegóły na zamieszczonym obok afiszu.

Marek Prorok



farben lehre



GALAKTYKA

25 stycznia 2009 r.

Ustrzyki Dolne, Restauracja Myśliwska
ul. Bełska 26

godz. 18:00, Bilety: 15 zł. W dniu koncertu 18 zł.
Przedsiębiorca: Restauracja Myśliwska

Restauracja Myśliwska 010 www.ustrzyki.net.pl POŁONINY



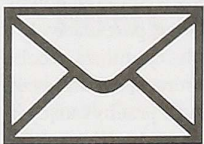
Poszerzona została ulica Korczaka wzdłuż posesji Ustrzyckiej biblioteki, co w znacznym stopniu ułatwiło poruszanie się pojazdów na tej zatłoczonej ulicy i zwiększyło bezpieczeństwo pieszych. Dzięki tej inwestycji mieszkańcy naszego miasta udający się na „Zielony rynek” będą mogli poruszać się w lepszych warunkach. Pozostaje jeszcze jeden istotny problem a mianowicie mały parking przy wejściu do budynku Nadleśnictwa „Ustrzyki Dolne”. Bardzo często parkujące na nim samochody blokują dużą część jezdni uniemożliwiając w ten sposób bezpieczne minięcie się dwóch pojazdów.. Jedynym rozwiązaniem jest ograniczenie ilości parkujących tam samochodów. Wyraźne określenie dopuszczalnej ilości parkujących pojazdów i konsekwentne egzekwowanie przestrzegania tego ograniczenia ostatecznie rozwiąże problem. Obok istnieje duży parking, stąd też nie będzie kłopotu ze znalezieniem miejsca do parkowania.

W ostatnich dniach minionego roku szukałem na ustrzyckich stronach internetowych informacji o imprezie sylwestrowej na ustrzyckim rynku. Niestety nie znalazłem jej w miejscach w których szukałem. Nie było jej ani na stronach Urzędu Miejskiego, ani na stronach Ustrzyckiego Domu Kultury, ani też na stronach Bieszczadzkiego Centrum Informacji i Promocji. Zdziwiło mnie to ogromnie, bo trudno było mi uwierzyć, że imprezy takiej nie będzie. Impreza naturalnie odbyła się i zgromadziła liczną rzeszę gości, którzy świetnie się bawili. Szkoda, że nasze miasto lekceważy tak ważne medium jak Internet. W moim przekonaniu, w dzisiejszej dobie, jest to jedna z lepszych form dotarcia z informacją do zainteresowanego. I jeszcze jedna uwaga na marginesie. Powitanie Nowego Roku na ustrzyckim, coraz ładniejszym rynku, stało się tradycją i może z tego powodu warto się do niej bardziej przyłożyć a nie ograniczać się tylko do burmistrzowskich życzeń i mechanicznej muzyki. Przygotowanie dobrej imprezy sylwestrowej w plenerze wymaga trochę pieniędzy i znacznie więcej wysiłku

organizacyjnego. Niech więc ustrzyccy samorządowcy wysupłają z kasy miejskiej przysłowiowe parę złotych a animatorzy z Ustrzyckiego Domu Kultury dołożą trochę starań i „Sylwester2009” będzie interesującą imprezą, która przyciągnie wielu mieszkańców i przebywających w naszym mieście turystów. Potrzebne będzie jeszcze działanie Bieszczadzkiego Centrum Informacji i Promocji propagujące imprezę, również w Internecie.

XVII edycja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy ominęła stolicę Powiatu Bieszczadzkiego miasto Ustrzyki Dolne i nikt, komu zależy na wizerunku naszego miasta nie jest w stanie tego zrozumieć tym bardziej, że w ubiegłym roku koncert WOŚP odbył się w Domu Kultury i przyniósł wymierne korzyści. Powodów takiej sytuacji jest zapewne wiele i można je tutaj wymieniać w obronie nas wszystkich ale rzecz w tym, że niczego to nie zmieni i wcale nas nie usprawiedliwi. Wszyscy korzystamy z dobrodziejstw WOŚP, ustrzycki szpital nie jest wyjątkiem, i dlatego wszyscy powinniśmy angażować się w tego typu przedsięwzięcia. Z tych to powodów warto zastanowić się na tym co się stało, a raczej nie stało, i w kolejnym roku uchronić się od ustrzyckiego grzechu zaniechania.

W dniach pomiędzy Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem, kiedy do Ustrzyk Dolnych zjechało wielu gości, zwłaszcza narciarzy, centrum naszego miasta zostało kompletnie zakorkowane. Parkujące gdzie popadnie samochody stają się prawdziwą plagą i wywołują poważne zagrożenie bezpieczeństwa ruchu drogowego. Wielu z kierowców udających się na zakupy najchętniej wjechałoby swoim samochodem pomiędzy półki sklepowe i dla nich konieczność przejścia 100 czy 200 metrów jest wielkim problemem. Dużym problemem są również samochody osób zatrudnionych w okolicach ustrzyckiego rynku, które pozostawione na parkingu na długie godziny blokują miejsca parkingowe. Warto zastanowić się nad kompleksowym rozwiązaniem tego problemu tym bardziej, że pojawia się on praktycznie w każdym tygodniu. Może należy utworzyć w centrum miasta strefę płatnego parkowania i w ten sposób zmusić kierowców do bardziej racjonalnego korzystania z miejsc parkingowych? Strefą tą należałoby również objąć teren „Zielonego rynku”, na którym pojazdy parkują bez ładunku i w istotny sposób komplikują życie kupującym i sprzedającym. Pozostaje naturalnie kwestia wyegzekwowania owej strefy płatnego parkowania. Wcześniej czy później powołanie straży miejskiej w Ustrzykach Dolnych będzie konieczne, może więc lepiej uczynić to wcześniej?



LISTY

Redakcja informuje, że może skracać dostarczoną korespondencję, oraz nadawać jej własne tytuły.

się problemami tego środowiska do 2004/2005 roku.

Wokół Hufca zgromadziły się hieny, które zagryzły swoją ofiarę a potem rozszarpały ją na strzępy. Przecież 10 hektarów ziemi to smakowity kęsek, dla którego można zniszczyć coś, co było budowane przez kilkadziesiąt lat przez ludzi z pasją! Uzupełniając powyższe należy oczywiście dodać, że to czego nie zdążył zniszczyć „pan” Białowąs zostało dokonane przez jego następczynię. Smutne jest to, że ludzie którzy doprowadzili do ruiny tego Hufca nie wzięli sobie głęboko do serca słów twórcy skautingu Roberta Baden-Powella:

„Starajcie się zostawić ten świat troszkę lepszym niż go zastalście”

realista

Problemy ustrzyckiego harcerstwa

Nie jest dobrze, kiedy swoje wewnętrzne problemy wywleka się na światło dzienne poprzez prasę. Jednak, gdy tak się już dzieje, to mamy wtedy do czynienia z całkowitą beznadziejnością takiego środowiska. Sprawa Hufca ZHP w Ustrzykach Dolnych przedstawiona na łamach „Połonin” z 10 grudnia jest właśnie oznaką tego stanu. Pan Andrzej Kotowicz w swoim artykule skupił się jednak za bardzo na osobach dwóch „pani” pełniących obowiązki Komendanta Hufca, upatrując w nich przyczynę katastrofalnej sytuacji naszego ustrzyckiego Hufca. Moim zdaniem wątek „pana” Konrada Białowąsa powinien być bardziej rozwinięty, ponieważ ta osoba zrujnowała ten hufiec materialnie oraz osobowo. Spadek po Białowasie przerósł jego następców w połączeniu z niedostatecznym talentem organizatorskim. Dlatego właśnie namawiałbym Pana Andrzeja Kotowicza do tego aby dokładnie przyjrzał się działalności „pana” Białowąsa – z pewnością znajdzie przy okazji materiał na niejeden artykuł tym razem niezwiązany z harcerstwem. Ktoś może zarzucić mi brak odpowiednich argumentów, dlatego więc opieramy się na faktach: Przed objęciem funkcji Komendanta hufca przez „pana” Białowąsa, hm. Jan Słupkę pozostawił Hufiec pod względem materialnym w bardzo dobrym stanie (na koncie bankowym znajdowały się pieniądze na roczną działalność Hufca oraz na rozpoczęcie Akcji Letniej na Stancji Stebnik; magazyn był pełny sprzętu obozowego; w garażu Hufca znajdowało się drewno na okres zimowy).

Za panowania „pana” Białowąsa Hufiec dorobił się kilkunastu tysięcy długu wobec spółdzielni, TP S.A., etc (potwierdzić to może Pan Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej), z magazynu zaczął znikać sprzęt obozowy (stan magazynu mówi sam za siebie), drewno na ogrzanie Hufca zostało bardzo szybko załadowane do samochodu i wywiezione - skutkiem tego było to, że Harcerze spotykali się w nie ogrzonym Hufcu, w którym woda zamarała nawet w WC! (Naoczni świadkowie!); „Pan” Białowąs doprowadził do tego, że w Ustrzykach Dolnych nie było już ani jednej drużyny harcerskiej (pozostały tylko jednostki na terenach wiejskich).

Przeglądając się z boku działalności „pana” Białowąsa można wywnioskować, że ten wspaniały „lider zmian” chciał doprowadzić do ruiny Hufca w Ustrzykach Dolnych aby potem przejąć jego majątek za bezcen. Mógł tego dokonać wykorzystując szereg czynników, które temu sprzyjały: Pozbył się wszystkich ludzi z Hufca, którzy mogli się sprzeciwić z jego „polityką” zastępując ich swoimi ludźmi. Doprowadził do zadłużenia Hufca, zrujnował magazyn na, Strwiążu, uniemożliwiał przez to przeprowadzenie Akcji Letniej, która była jedynym źródłem utrzymania tego Hufca. Instruktorzy, którzy pozostali w Ustrzykach nie wykazali chęci powrotu do działalności w Hufcu. Chorągiew Rzeszowska przez swój brak kompetencji umożliwiała uprawianie samowolki przez „pana” Białowąsa.

Władze miasta Ustrzyk Dolnych traktując Hufiec jak niechcianego bękartą przez wiele lat nie interesowały

Śmieci mam koło nosa

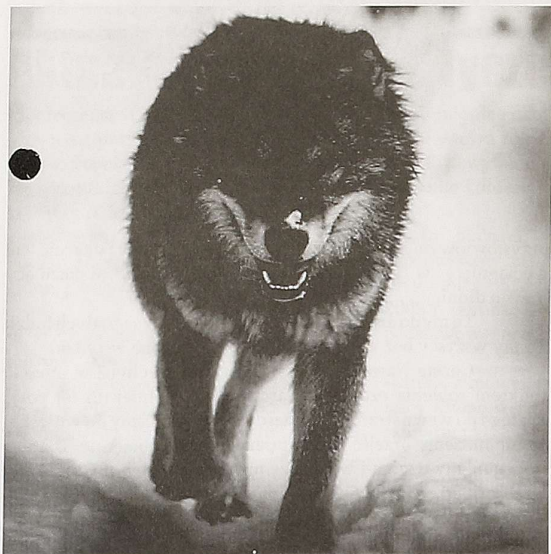
Witam, ponieważ władny jest Pan słowa publicznego, piszę do Pana w pewnej sprawie. W niejakim miasteczku na końcu świata, podobno dbając o standardy unijne związane z emisją i odprowadzaniem odpadów do takiego stanu, aby mogły one nie zagrażać środowisku. Powzięto bezprecedensowe decyzje, aby ten pomysł zadziałał i owszem przyznać udało się. Sedno problemu tkwi w logistycznym podejściu powołanych ku temu służb. Mianowicie. Jeżeli przymusiło, nauczyło i wprowadziło się w nawyk u mieszkańców miasteczka segregację odpadów do osobnych pojemników stojących pod blokami (kolorowe półkule), to rozumiem, że należy służbom oczyszczania miasta bić gorące brawa i ich za to sówicie wyrażać. Szkopuł w tym, iż pojemniki, te kolorowe półkule mają swoją określoną pojemność (nawet wciskową) i system wewnętrznej utylizacji odpadów w nich samych nie został jeszcze założony. Przez otwory separatorów wpływają się na ulicę i chodniki plastyki i makulatura, po czym wiatr i psy rozwlekają nadmiar po wspomnianych. W takim przypadku mieszkańcy widząc co następuje wracają do starych nawyków wciskania wszystkiego w jeden kontener - czy o to chodziło wódatarom? To nie jest pojedynczy przypadek, gdyż wiele razy widziałem taką utylizacyjną farsę. Łatwo przeliczyć iż daty pobierania (dokładniej częstotliwość) segregowanych śmieci z kolorowych półkul, które są tak pięknie opisane na kalendarzu rozdawanym w powiecie, ni jak nie dostosowane są do konsumpcyjnego stylu życia jego mieszkańców. Statystyczny obywatel czy to znad Wisły czy Strwiąża produkuje 350kg odpadów komunalnych rocznie, z czego objętościowa większość to makulatura i plastyk. Tą wielkość można rozrachować. Na 4 bloki, w których mieszka, średnio 450 mieszkańców przypada jedna półkula na makulaturę i jedna na plastyk (każda po około 4m³). 450 osób x 350kg/12 miesięcy (raz w miesiącu są opróżniane półkule) daje niebagatelną wielkość około 13 ton. Jak wielka góra makulatury i plastyku musi być ułożona by przynajmniej w 50% mogła zrekompostować ten tonaż. Na pewno nie uda się jej upchać w dwóch półkulach na miesiąc (nie wliczając nadwyżek zużycia świątecznego). Idąc za tym, czy również służby porządkowe uwzględniły okresy świąteczne i dni wolne od pracy, gdzie średnio zużycie i i spożycie wzrasta 4-krotnie-wątpliwe. Nie da się zauważyć na tym kalendarzyku częstszych wizyt służb komunalnych we wspomnianych okresach. To jedna strona kwestii, która nurtuje, a przede wszystkim irytuje. Drugą zaś są słowa, których nie zdołał przytoczyć ze względu na fakt oczywisty-inwektywy z najwyższej półki. Słowa Panów, którzy wysiadają z samochodu zabierającego

odpady, szuflują, zbierają po chodnikach i trawnikach nadmiar dobrego posegregowanego odpadu. Odbiorcami tych słów powinny być osoby, raczej niewychowani złoczyńcy, którzy nanieśli tyle makulatury i plastików to tych kolorowych półkul i przez przypadek nie trafili przez otwór. Myślę, że nie o to chodziło władzą i mieszkańcom, a bierna postawa służb porządkowych może doprowadzić do odwrótnych skutków i niepotrzebnych napięć... I ostatnie. To nie jest wyraz kontestacji i irytacji tylko próba zwrócenia uwagi na sposoby radzenia sobie z nadwyżkami odpadów w sposób taki w jaki poradzili sobie społeczeństwa anglosaskie. Uważam, że fakt segregacji odpadów w gminie jest czymś wyjątkowym i takim wbrew tego co widzę w moim odczuciu pozostanie.

Czytelnik

O wilku mowa Jakub Demel

Lesienia w Jabłonkach wilk zżarł psa. W prasie była notatka. A potem, na początku zimy, drugiego. I znów w prasie była notatka. O samotnym, działającym poza watahą, czyli na własną łapę, wilku z Jabłonek na bieżąco informowały „Nowiny”. Relacje z krwawego wilczo-psiego frontu poszerzono o przedstawienie poczynąń leskiej policji, która w trosce szczególnie o dzieci po wczesnym zimowym zmierzchu zintensyfikowała działania ochronno-patrołowe w zagrożonym rejonie, o opis procedur wszczętych przez baligrodzkiego wójta Roberta Stępnia, który innego rozwiązania niż odstrzał nie widzi i o przypomnieniu starań posłanki Elżbiety Łukacijewskiej, której szło o to, by do urzędowego wykazu zwierząt gospodarskich, z którymi wilk ma na pieńku, prócz figurujących tam koni, krów, owiec i kóz, dopisać także wiejskie psy. Ponad setka bieszczadzskich psich śmierci udokumentowanych w latach 2006 i 2007 nie wzbudziła w Warszawie zainteresowania, inicjatywa



naszej pani poset zakończyła się fiaskiem. Działania wójta, by wilka wprzód od strony odpowiedniego paragrafu podejść, a potem go z broni palnej ukatrupić, są – wedle opinii fachowców – formalnie najzupełniej poprawne, tym nie mniej skazane na niepowodzenie. Zgoda na odstrzał nie nadejdzie, bo i nadejść nie może; negatywna odpowiedź przyjąć może – i przyjdzie – gdyż

tak z trybu urzędowania wynika. I tyle o tym wszystkim ze szpałt „Nowin” wiemy.

Dawniej wiadomość o wilku, co w Jabłonkach psa skonsumował, nim rozprzestrzeniła się w okolicy, musiała swoje odczekać przynajmniej do najbliższego jarmarku. Albo do wizyty dziada, który powolutku, wsparty o kij, wędrował kuścującą od wsi do wsi; przy czym trzeba wziąć pod uwagę, że ten sposób przekazu informacji nie do końca był pewny, bowiem niejednego dziada pośród boru lub śnieżnych pól właśnie wilk wybrał sobie na przekąskę. W wilczym gardle ginęła wówczas jednocześnie zarówno treść informacji, jak i jej nośnik.

Powszechne prawo dostępu do sieci zbliżyło ludzi a także nawet zatarło granice autonomicznych i odległych niegdyś kręgów uczonych akademików i zwykłego pośpółstwa. O sprawach dla ludzkości ważnych odziani w togę siwobrodzi mędrcy deliberowali w uczelnianych aulach. O sprawach już nie dla ludzkości, a dla szarych ludzi istotnych bredzili mądrale, a zawsze się tacy znajdują, w kolejce do cyrulika, do jasnoświdła, a nieco później w kolejce po papier toaletowy. Żadne z gremiów na wstępie dyskursu nie dawało rad prostych, nie ferowało jednoznacznych, płytkich ocen; byłoby to zbyt prymitywne. Problem, każdy problem, duży czy mały, dotkliwy czy mniej dotkliwy, powszechny czy jednostkowy, należało odziah w odniesienia barwniejsze niż sama ranga tematu, szacunek zarówno wobec dyskutantów, jak i do biernych słuchaczy, często zwyczajnej gawiedzi, po prostu tego wymagał.

Redakcyjne zachęty: „skomentuj przeczytany artykuł” najczęściej nie pozostają bez echa. I nie pozostały. Cóż więc czytelnicy „Nowin” mają do powiedzenia w sprawie wilczych zębów, parszywego psiego losu łańcuchowych Burków, poselskich starań i papierowego, opatrzonego pieczęcią, oręża wójta? Przede wszystkim do powiedzenia mają dużo, a nawet bardzo dużo. Zapoznanie się z przebiegiem toczzonej od początku grudnia dyskusji jest robotą znużającą, czasochłonną. Nie każdy czasem w nadmiarze dysponuje, więc warto zaznaczyć, że śledzenie dyskusji w szczegółach jest zbędne; wystarczy monitorować ją z dokoła, choć trzeba to czynić w miarę regularnie, bo inaczej łatwo się zgubić w natłoku świeżych myśli, a ich wsteczne rozplątywanie jest pracą naprawdę ciężką. Ostatnie internetowe dywagacje na temat wilka z Jabłonek oscylują wokół dociekań czy Łędzianie to polskie, czy też nie polskie plemię. Łędzianie nie są wilkowi obojętni, internauci właśnie ustalają, czy ich życiową pasją była hodowla owiec i jak kształtowały się ówczesne wilczo-owcze relacje. Ostatnie wpisy kazał domniemywać, iż debata w sieci zmierza do finału, bo przed Łędzianami w mrokach historii, jak każdy przecież wie, kryją się już tylko Adam i Ewa, a wszystkie inne kwestie wilczo-psiego wątku z Jabłonek zostały już wytuszczone. Już wiadomo, że Wołosi pasjonowali się wędrowką, że Lwów jest polski, że UPA stosowała okrutne metody walki, że celowość przeprowadzenia Akcji „Wisła” jest wciąż dyskusyjna i że zagładę bieszczadzskich owiec zgotowali komuniści. Te odnotowane – idąc pod prąd wątku – kamienie milowe debaty wiodą do wpisu pierwszego. Ktoś, zapewne w wilczej problematyce zupełny ignorant, miał skrupulatnie analizować każdy krok szlaku Łędzian, którzy wytrwale zmierzając do komunizmu zwińczonego zagładą owiec Lwów po drodze zgubili, ledwie pół linijki internetowego tekstu na czytelnicznym forum „Nowin” zamieścić: wilkowi dać królika z wkładką i po sprawie.

Przy takiej oszczędności słowa, przy tak zwięzłej odpowiedzi, przy takiej skrajnej lapidarności wniosku wynikającego z tak wąsko – jak w „Nowinach” – sprecyzowanego problemu nigdy byśmy się nie dowiedzieli, czego dziś chcą od nas Łędzianie.



Moim zdaniem WOŚP- wszędzie grali w Ustrzykach-olali

Poniedziałkowe telewizyjne aktualności z Rzeszowa podały, że w ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Jurka Owsiaaka zebrano w Ustrzykach około 20 tysięcy zł. Byłem tym zdumiony ponieważ w niedzielę zlażłem całe miasto by zrobić zdjęcie z orkiestry do Połonin mimo iż wiedziałem, że nawet sztabu nie powołano. Niespodzianki nie było, zadzwoniliśmy do telewizji i okazało się, że pieniądze przypisane Ustrzykom zebrano w Tycynie. Sprostowano to we wtorek. Na dodatek po mieście krążyła plotka, że kościół i władza nie były imprezą zainteresowane bo robią swoją orkiestrę w kwietniu, która ma zbierać pieniądze na miejscowy szpital.

Plotkom niezbyt wierzą, ale faktem jest, że impreza taka będzie organizowana pod koniec kwietnia. Potwierdza to dyrektor Domu Kultury Wojtek Szot. Dyrektor dodaje też jednak, że już od września ubiegłego roku starał się nawiązać kontakt z młodzieżą, która chciała by założyć sztab orkiestry. Nic z tego nie wyszło. Oznacza to też jednak to, że nikt jakichkolwiek zakazów na organizację WOŚP w Ustrzykach nie ustanawiał. Po prostu ubiegłorocznim- zresztą bardzo dobrym organizatorzy- odeszli i nie pojawił się nikt nowy. Wygląda na to, że lansowana przez obecny rząd wiara w drapieżny kapitalizm dotknęła ustrzycką młodzież i ta nic już za darmo nie chce robić.

Nigdy nie byłem jakim zagorzałym fanem Owsiaaka, czasami drażniła mnie krzykliwa forma prowadzenia orkiestrowego programu w telewizji, ale nigdy nie odmawiałem mu zaangażowania z jakim zbierał pieniądze na tak zbożny cel. Przecież każdy z nas, czy to w Ustrzykach, czy gdzie indziej zetknął się z aparaturą medyczną z nalepionym na nią charakterystycznym serduszkim. Mam też swój skromny wkład w jeden z ogólnopolskich finałów orkiestry. Kiedy gość orkiestry ustrzyckiej KSU pod Pałacem Kultury zagrało w finale „Za mgłą”, a za zespołem zaśpiewało to kilkadziesiąt tysięcy ludzi przeszły mnie ciarki. Zrozumiałem wtedy, jak ważne jest to co robimy, zrozumiałem, że tekst napisany przeze mnie dla Siczki

był tekstem właśnie dla tych tysięcy ludzi. Doceniłem wtedy w pełni znaczenie działań Jurka Owsiaaka.

Wybrałem się w niedzielę na miasto mimo wiedzy o tym, że orkiestry nie będzie. Wydawało mi się, że jednak coś się stanie, pojawią się jacyś ludzie z puszkami. Niestety nie takiego się nie stało. Natomiast spotkałem wielu znajomych, którzy spacerowali po mieście w podobnym celu. Pogoda była piękna, wprost wymarzona do takiej imprezy. Wszyscy napotkani dzielili się takimi samymi wrażeniami, jak to w ubiegłym roku huczna piękna impreza w rynku, a w tym roku nic. Nie mogli tego zrozumieć. Tymczasem w Warze rodzinnej wiosce moich rodziców, wiosce wielkości Czarnej zebrano w ramach WOŚP 25 tysięcy zł.

WOŚP to impreza ludzi młodych, ale młodzi potrzebują inspiracji, a tej zabrakło. Swoje zbiórki darów organizuje MOPS, PCK, Caritas, czy któraś z tych instytucji nie mogła zainspirować młodzieży do stworzenia sztabu orkiestry. Widać nie. Wygląda na to, że wolą toczyć wojenki na dary między sobą. Gdzie podzieli się nauczyciele. O pomostówki walczyli jak lwy i z pomocą lewicy dostali jej. Jednak w ramach obywatelskiego wychowania młodzieży nie potrafili jej zainspirować do zorganizowania sztabu. Po co przecież za to nikt nie zapłaci. Wstyd, tak myśleć o takiej ich postawie sporo mieszkańców miasta.

Wstyd tym większy, że sąsiednie Lesko nieprzerwanie przez wszystkie te lata orkiestrę u siebie organizuje. Na dodatek to co stało się w Ustrzykach jest też doskonałą lekcją dla młodych ludzi w mieście. Jeśli ci nie zapłacą to nie rób niczego. Dlatego też padło w Ustrzykach harcerstwo, roszczenia płacowe mają najmłodsi nawet sportowcy, a na prośbę zrobienia czegoś w

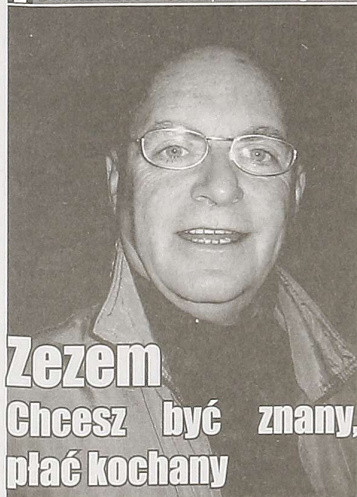


przysłowiowym czynnie społecznym prośbaczem pokazuje się wyciągnięty w charakterystyczny sposób palec wskazujący prawej dłoni.

To my dorośli nauczaliśmy takiej postawy młodych ludzi. To my wszyscy bez wyjątku powinniśmy się tego wstydić.

Gazeta Nasze Połoniny jest ostatnim chyba w mieście reliktem robienia czegoś za darmo. Przynajmniej do tej pory. Dlatego po wewnątrzredakcyjnej dyskusji doszliśmy do wniosku, że nie możemy przejść obok opisanego faktu obojętnie. Dlatego informujemy wsem i wobec, że już dzisiaj tworzymy ustrzycki sztab orkiestry Jurka Owsiaaka na przyszły 2010 rok. Czekamy na wszystkich gotowych pomóc w tej sprawie, szczególnie ludzi młodych. Czekamy też na tych bardziej wiekowych, bo jak się okazuje to właśnie oni dużo częściej korzystają z orkiestrowych zakupów sprzętu medycznego. Nie pozwolimy by kiedykolwiek w Ustrzykach orkiestra nie grała na równi z całym krajem. Oczywiście gotowi jesteśmy odstąpić organizację sztabu jeśli pojawi się odpowiedzialna grupa młodych ludzi gotowa to zrobić. Wtedy udzielimy jej wszelkiej możliwej pomocy.

Wiesław Stebnicki



Zezem Chcesz być znany, płać kochany

Ostatnio słyszę ze wszystkich stron, że nareszcie mamy w Bieszczadach prawdziwą zimę. Śniegu przybywa i mrozi niemiłosiernie. Nocami armatki śnieżne pracują intensywnie by nie zabrakło go na stokach. Pełna idylla. Nic tylko narty na ramię i jazda na stoki. A tych przybywa. Praktycznie każda ośla łączka zaczyna robić już za stok narciarski. I dobrze, niech się ludziska wysumia. W tej beczce miodu jest jednak przysłowiowa łyżka dziegiu. W Bieszczadach od przynajmniej dwóch sezonów ubywa chętnych z korzystania z tych wyciągów. Powodów jest kilka.

Ukraińcy, którzy jeszcze trzy lata temu byli dominującą grupą spragnionych zimowych szaleństw, z powodu kłopotów z wizami nie przyjeżdżają już tak licznie. Ustrzyki, które tak chętnie reklamują się jako zimowa stolica Bieszczadów po całodniowych szaleństwach na stoku tak naprawdę wieczorem nie są w stanie niczego zaproponować. Bary i restauracje czynne są przeważnie do 22.00. O dancingach i dyskotekach trwających do późnych godzin nocnych można sobie tylko pomyśleć. To z czego inne górskie miejscowości zrobiły główny atut turystyczny w Ustrzykach, ale też i w Lesku nie istnieje. Te miasteczka po 22 śpią snem sprawiedliwego. Jest jeszcze jedna rzecz, która powinna budzić zaniepokojenie właścicieli stacji narciarskich i wyciągów w Bieszczadach. Praktycznie w żadnej liczącej się stacji telewizyjnej w programach mówiących o warunkach pogodowych, temperaturze, pokrywie śniegu, nie ma mowy o Bieszczadach. W najbardziej liczącej się TVN Meteo zima zaczyna się od Jakuszczy w Sudetach, a kończy na Krynicy Górskiej w Beskidzie Niskim. Bieszczady na tej mapie nie istnieją. Kiedy zadzwoniłem do tej stacji z pytaniem, dlaczego się tak dzieje usłyszałem rozbijającą prostą odpowiedź. Nikt w Bieszczadach nie dba o to by nas o warunkach narciarskich informować. W innych górskich regionach robią to właściciele stacji narciarskich i samorządy.

Nic dodać, nic ująć. Ciągły płacz właścicieli wyciągów i samorządowców, że znowu trzeba było do interesu dopłacić w kontekście tego co powyżej wydaje się być śmieszne. Szukanie winy tam gdzie jej nie ma wydaje się być również niepoważne. Stara zasada mówi, że najpierw trzeba coś włożyć, żeby później można było coś wyjąć. Potrzebne jest też inne spojrzenie na turystykę. Nie wystarczy już nad wyraz wyeksploatowane miejscowe zespoły ludowe i swojskie jadło. To można spotkać w całym kraju i przestało być już jakąkolwiek atrakcją turystyczną. Rozbudowana do niebotycznych rozmiarów baza gospodarstw agroturystycznych spowodowała, że spowszechniały i zatraciły wszystkie te walory które kiedyś posiadały. Masowość popsuła jakość i za to też trzeba płacić. Jeszcze nie tak dawno, bo w 2006 roku nieżyjący Bogusław Kranz, sołtyska z Wołosatego apelowała do mediów by w okresie zimowym nie przedstawiały Bieszczadów jako dziczy w najgorszym tego słowa znaczeniu. Widać apel nie przyniósł wielkich efektów. Bieszczady dalej postrzegane są za tereny, gdzie nie ma dróg a jeżeli już są to nieprzejezdne i zasypane śniegiem. Jeżeli nie zmienia się tego wizerunku, dalej stoki narciarskie będą świecić pustkami, a właściciele wyciągów i stacji narciarskich będą narzekać.

Andrzej Kotowicz

Aktualności Leskie, styczeń 2009 r.

-Społeczeństwo Leska oraz licznie w tym roku przybyli do nas turyści, witali i spokojnie rok 2009. Bawiono się we wszystkich hotelach i restauracjach w Lesku oraz na Zasanu a także na Rynku gdzie mimo niskiej temperatury, tłum leśszczan oraz gości tańczyli w takt muzyki granej przez ukraiński zespół z Odessy.

-9 stycznia br. w Bieszczadzkim Domu Kultury odbyło się spotkanie uczniów i kierownictwa Niepublicznego Liceum Plastycznego TALENS a także kierownictwa leskiego zakładu TALENS Polska ze społeczeństwem Leska, na którym uczniowie przedstawili swoje prace. Nauka w tym Liceum trwa 4 lata i kończy się maturą. Obecnie istnieją 3 klasy – za rok będzie pierwsza matura. Uczniowie uczęszczający do leskiego „plastyka” rekrutują się z powiatu leskiego, ustrzyckiego i sanockiego. Liceum opiekuje się Fundacja Malarstwa Polskiego a także leskie zakłady TALENS. Zakłady te to największa fabryka w Lesku dająca

zatrudnienie około 360 pracownikom. W bieżącym roku na Woli Postołowskiej TALENS wybuduje swoje biuro sprzedaży oraz salę konferencyjną – wystawową.

-Trwa budowa „stromego dachu” na Środowiskowym Domu Samopomocy przy ulicy Krasickich. W listopadzie 2008 r. taki dach wybudowano na szkole podstawowej przy ulicy Smolki.

-Mimo zimowej pory na Posadzie przy ulicy Kwiatowej trwa budowa kanalizacji sanitarnej.

-Jak zwykle w Lesku zagrała Wielka

Orkiestra Świątecznej Pomocy Jurka Owsiaka, która tym razem zebrała ok. 16 tys. zł. Jak to w styczniu, było zimno a mimo tego nasi mali wolontariusze marznąc zbierali do puszek datki na jakże szczytny cel. Uważam, że należałoby zmienić termin „grania orkiestry” na cieplejsze miesiące, wówczas łatwiej byłoby wolontariuszom a i zebrano by też więcej pieniędzy. 11 stycznia to stanowczo niewłaściwa data. Starsi ludzie zwykle w tym czasie nie opuszczają domów i pozbawieni są możliwości wspomnienia Orkiestry. Panie Jurku, rok ma 365 dni, wybierz Pan stosowniejszą datę to i efekty będą lepsze.

Jan Lewicki

O G Ł O S Z E N I E
**Sprzedam PEUGEOT 106, czerwony, 1992 r., 1000 cm³,
126 tys. km przebiegu, stan dobry, z salonu II właściciel,
ubezpieczony, sprawny technicznie, dodatkowo komplet
kół, opony letnie.**

Tel: 607- 308- 604, 013- 471- 13- 42.

„RITA” - uczy młodzież z Polski i Ukrainy

Wbieżącym roku szkolnym w liceum ogólnokształcącym od miesiąca września do końca listopada realizowane były dwa projekty współpracy transgranicznej pomiędzy naszą szkołą i szkołą w Striżkach na Ukrainie.

Oba projekty były do siebie komplementarne i wzajemnie się uzupełniały. Pierwszy z nich realizowany był w ramach programu „RITA” z Polsko – Amerykańskiej Fundacji Wolności”. Projekt miał na celu poznanie i dzielenie się doświadczeniami związanymi z działaniem samorządu w Polsce i na Ukrainie. Realizując ten projekt młodzież poznawała poszczególne stopnie samorządu w Polsce i na Ukrainie, poczynając od samorządu szkolnego, a kończąc na samorządzie wojewódzkim. Dzięki temu można było porównać oba modele samorządności, wskazać ich cechy pozytywne, ale też określić słabości, ewentualnie wybrać wzorce efektywniejsze.



Bogdana Rzońce. Podobnie będąc na Ukrainie poznała działanie gminy w Striżkach, była na spotkaniu w Radzie Rejonu Stary Sambor i wreszcie w Radzie Obwodowej w Lwowie, gdzie spotkała się z Zastępcą Przewodniczącego Rady.

Drugi projekt, na który środki pochodziły z Ministerstwa Edukacji Narodowej był komplementarny wobec pierwszego i pokazywał kulturowy i historyczny kontekst współpracy polsko – ukraińskiej. Młodzież uczestniczyła w zajęciach na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i Uniwersytecie Iwana Franki we Lwowie. Ponadto zwiedzała zabytki Lwowa i Krakowa, a także odbyła rajd po pięknych górach ukraińskiego Zakarpacia.

Oczywiście na zajęciach historycznych poznawała wspólne dzieje Polski i Ukrainy.

Warto dodać, że współpraca pomiędzy obu szkołami trwa już 5 lat i cały czas jest żywa. Wcześniej realizowany był projekt współpracy transgranicznej w ramach środków z programu PHARE 2003 oraz podejmowane inne działania mające wzajemnie zbliżać obie społeczności.

Realizacja obu projektów była także możliwa dzięki życzliwości i pomocy ze strony funkcjonariuszy przejęcia granicznego w Krościńku i osobiście komendanta Roberta Płoszyńskiego, za co serdecznie dziękujemy.

Beata And...



Realizacja projektu miała nie tylko aspekt poznawczy, jej celem było również promowanie postawy aktywności obywatelskiej i zainteresowania sprawami lokalnych społeczności.

Młodzież korzystała z wiedzy samorządowców z gminy ustrzyckiej, odwiedziła Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych i Sejmik Wojewódzki w Rzeszowie, gdzie została przyjęta przez Marszałka Województwa Podkarpackiego,



„NASZE POŁONINY” - Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne. Redaguje zespół w składzie Wiesław Stebnicki - Redaktor Naczelny, Marek Prorok-Sekretarz redakcji, Andrzej Kotowicz. Za treść listów i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów. Adres redakcji: 38-700 Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 15. Tel/fax- 013-461-11-77 lub (0) 697 459 445, e-mail: [nasze-poloniny@wp.pl]. Wydawca: Fundacja „Bieszczady bez granic” 38-700 Ustrzyki Dolne ul. Boczna 16. Druk: www.drukpiast.com